



Gazeta Rzeźnicka

Jedynę pismo polskie poświęcone zawodowi rzeźnickiemu, masarskiemu oraz sprawom handlu bydła, koni, nierogacizny, dziczyzny i drobiu

Wychodzi co sobotę.

Przedpłata

wynosi: Na pocztach kwartalnie 2,10 mk., z odnośzeniem do domu 2,22 mk., miesięcznie z odnośzeniem do domu 0,74 mk.; — Pod opaską kwartalnie 2,50 mk. (miesięcznie 85 fenygów).

Adres Redakcji i Administracji

Gazeta Rzeźnicka, Poznań, (Posen) W. 6, ul. Wielka Berlińska (Gr. Berlinerstr.) nr. 76.
Telefon nr. 5573.



Cena ogłoszeń

Za wiersz petytowy jednolamowy 40 fenygów. — Reklamy za wiersz podwójny petytowy 80 fen. Rabat przy ogłoszeniach 3 razy 10 procent, 6 razy 20 procent, 13 razy 30 procent, 26 razy 40 procent, 52 razy 50 procent. Zmiana tekstu dozwolona. — Dla szukających pracy wiersz petytowy 20 fenygów netto. — Dodatki obliczamy po mk. 12.— za tydzień. — — —

Konto czekowe we Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Czas odnowić przedpłatę

Listowi i poczta przyjmują już przedpłatę za przyszły kwartał.

Upraszamy tymże wręczyć przedpłatę kwartalną wynoszącą z przyniesieniem w dom mk. 2,22, aby Tygodnik nasz bez przerwy mógł być doręczanym.

Administracja.

Sprawozdanie targowe.

Brunświk, 9. marca 1918.

Para gołąbków 3,50—4,00 mk., masło 3,25 mk. za funt, jaja 0,00—5,70mk. za mendel, ziemniaki za funt 8¹/₂ fen., cebula 0,25¹/₂ mk. za funt, marchew 0,00—0,14³/₄ mk. za funt, kapusta biała 0,11¹/₂ mk. za funt, kapusta włoska 0,17¹/₂ mk., kapusta czerwona 0,17¹/₂ mk., jarmuż czerwony 0,16¹/₂ mk., spinak 0,30 mk., kapusta bułgarska 0,70 mk., kalarępa 0,06¹/₄ mk., jabłka 0,00—0,75 mk.

Drezno, 8. marca. (Doniesienie o cenach towarów w handlu hurtownym z głównej hali targowej w Dreźnie).

Towar z ryb: Okrasa zamorska, wędzona 3,00—4,00 mk. kiszka z ryb 3,50—4,00 mk. za pół kg., ryba w galarecie 2,40—2,60 mk. za pół kg., mięso łokowe 3,50—4,00 mk. za pół kg.

Ogórki kiszzone stare 15—16 mk., korniszony 16 mk. za 60 sztuk, ogórki gorczycowe 130—140 mk. za 50 kg.

Położenie targowe. Świeżych ryb morskich i solonych towarów z ryb niema, wędzonych i marynowanych zaś jest bardzo mało.

Warzywo jest większy dowóz, szczególnie nowych redysków. Z związku komunalnego tylko przydzielenia brukwi.

Hamburg 8. marca. Rządowe sprawozdanie targowe o cenach hurtownych w targu centralnym owocu i jarzyn w Hamburgu, (bez obowiązania) Owoc: Jabłka, grupa I. 67,00 mk., grupa II. 42,50 mk., grupa III. 19,00 mk. za 50 kg.

Gruszki: Gruszki do gotowania grupa I. 62,50 mk., grupa II. 36,00 mk., grupa III. 16,80 mk. za 50 kilogramów.

Orzechy krajowe, suszone 80 mk. za 50 kg.

Nowe ceny na marmeladę.

Obwieszczenie.

Na mocy postanowienia o wyrabianiu jarzyny i owocu z 23. stycznia 1918. (Ustawa państwowa strona 46) jest przeznaczane:

Paragraf I.

Przy sprzedaży marmelady z sprzętu roku 1917. nie wolno następujących cen przekraczać:

1. Przy rozkupie przez fabrykantów, włącznie opakowania 73.— mk. za centnar.

Potej cenę dostarcza się towar bez opłaty frachtowej do stacji odbiorczej.

2. Przy pokupie detalistów (cena hurtowna) 78,50 mk. za centnar.

Po tej cenie dostarcza się marmeladę detalistom franko w dom.

3. Przy sprzedaży cząstkowej odbiorcom (cena detaliczna) 92 fen. za funt.

Paragraf II.

Kto marmeladę bez upoważnienia, albo po wyższych, jak powyżej naznaczonych cenach sprzeda, będzie więzieniem aż do jednego roku, albo grzywną do 10,000 mk. karany.

Paragraf III.

Obwieszczenie to jest ważnym z dniem ogłoszenia.

nia. Cny te dotyczą także już, znajdujące się obecnie w handlu ilości marmelady.

Berlin, dnia 5. marca 1918.

Towarzystwo wojenne dla konserw owocowych i marmelady z o. p.

Klien.

Dr. Lehmann.

Do tego piszą „Doniesienia wojennego urzędu żywnościowego”:

W handlu detalicznym narzekano często, że przy sprzedaży marmelady mało, albo żadnej korzyści się niema, bo strata, poniesiona przez wyschnięcie i wyważenie marmelady jest za wysoka, i opakowanie w podanej cenie przez wojenne towarzystwo konserw i marmelady, pozbyte być nie może. Nadesłane zażalenia uznano po dokładnym skontrolowaniu jako słuszne. Odpowiednio do tego, podwyższono cenę detaliczną na marmeladę, która później wydzielaną będzie, z 90 fen. na 92 fen. za funt. Równocześnie wypadają koszta poświadczenia wynoszące 1 mk. za centnar.

Jarmarki.

Poniedziałek, dnia 18. marca 1918.

Szamocin, obw. Bydż. kr. b. k.

Wtorek, dnia 19. marca 1918.

Górka Miejska (Görchen), obw. Pozn. kr. b. k.

Międzyrzec (Meseritz), obw. Pozn. b. k.

Mixstadt, obw. Pozn. kr. b. kr. św.

Oborniki, obw. Pozn. kr. b. k.

Opalenica, obw. Pozn. kr. b. k.

Poznań, obw. Pozn. kr. b. św.

Śrem, obw. Pozn. kr. b.

Żerków, obw. Pozn. kr. b. k. św.

Mrocza, obw. Bydż. kr. b. k.

Strzelno, obw. Bydż. kr. b. k.

Gardzew, obw. Gdański św.

Starogard, obw. Gdański b. k. św.

Biskupiec, obw. Kwidziński kr.

Bukowic, obw. Kwidz. kr. b. k.

Jabłonowo, obw. Kwidz. kr. b. k.

Nowe, obw. Kwidziński kr.

Pruski Frydłąd, obw. Kwidz. kr. b. k.

Więchorek (Vandsberg), obw. Kwidz. kr. b. k.

Opawice (Proplowitz), obw. Opolski kr.

Pokój (Karlsruhe), obw. Opolski b. k.

Prudnik (Neustadt O. S.), obw. Opolski kr.

Środa, dnia 20. marca 1918.

Borek, obw. Pozn. kr. b. k.

Jutrosin, obw. Pozn. kr. b. k. św.

Kargowo (Unruhstadt), obw. Pozn. b. k. św.

Szamotuły (Samter), obw. Pozn. kr. b. k.

Chodzież (Kolmar i P.), obw. Bydż. kr. b. k.

Starytarg (Altmark), obw. Bydż. kr. b. k.

Sępólno (Zempelburg), obw. Bydż. kr.

Gorzew (Landsberg O. S.), obw. Bydż. kr. b. k.

Leśnica (Leschnitz), obw. Opolski b. k.

Ścinawa (Steinem), obw. Opolski b. k.

Władzin (Bladen), obw. Opolski kr.

Czwartek, dnia 21. marca 1918.

Babimost (Bomst), obw. Pozn. ks. b. k. św.

Gostyń, obw. Pozn. kr. b. k. św.

Mieszków, obw. Pozn. kr. b. k.

Pniewy (Pinne), obw. Pozn. kr. b. k. św.

Raszków, obw. Pozn. kr. b. k.

Kiszkowo (Welanu), obw. Bydż. kr. b. k.

Łekno, obw. Bydż. kr. b. k.

Łendyczek (Landek), obw. Kwidz. kr. b. k.

Łasin, obw. Kwidz. kr. b. k.

Łęg (Long), obw. Kwidz. kr. b. k.

Gniezno (Gnesen), obw. Bydżoski kr. b.

Pakość, obw. Bydż. kr. b. k.

Witkowo, obw. Bydż. kr. b. k. św.

Lamenstein, obw. Gdański b. k. św.

Brodnica (Strasburg), obw. Gdański, kr.

Człopa (Schloppe), obw. Gdański b. k. św.

Nowemiasto (Neumark), obw. Kwidz. b. k.

Sztum, obw. Kwidz. kr.

Wąbrzeźno (Briesen), obw. Kwidz. kr.

Złotów (Flatow), obw. Kwidz. kr. b. k.

Cerekwica (Deutsch Neukirch), obw. Opolski kr.

Hulczyń, obw. Opolski kr.

Ujazd (Ujest), obw. Opolski b. k.

Piątek, dnia 22. marca 1918.

Poznań, obw. Pozn. kr. b. k.

Sobota, dnia 23. marca 1918.

Oliwa, obw. Gdański kr. b. k. św. owce.

Nysa (Neisse), obw. Opolski b. k.

Ceny kiszki i kiełbasy.

Począwszy od poniedziałku kosztuje: funt kiełbasy (Mettwurst) 3 mk., funt wątrobianki 1,80 mk., funt kiszki z krwią (Blutwurst) 1,60 mk.

Ceny maksymalne łososia.

Na mocy rozporządzenia komisarza rzeszy dla zaopatrywania w ryby, nie wolno ani żądać, ani płać za funt łososia więcej niż 6 marek o ile jest w całości, natomiast za sprzedawany na funty bez łba i wnętrzości 8 mk.

Papier toaletowy

w rolkach, oraz wszelkie inne papiery do opakowań w arkuszach i rulonach — jak i również atramenty fabrykacji „Herolda” poleca po cenach fabrycznych
Wacław Goździłowicki, Poznań
ul. Szewska 1 I pr. przy ul. Szerokiej Tel. 1258.
Hurtowny skład papieru, artykułów piśmiennych i tytek.

Mam jeszcze do oddania kilka

maszyn (Kompromiermaschinen)

do tłoczenia kapsulek do sup i bullonu. Największa działalność. — Medycynowe tablety, wogóle wszelkie gatunki tabletek wyrabiam za przysyłką surowców za najniższym policzeniem.

Paul Strieter, Chemnitz, Turnstrasse 40.

Ważne

dla fabrykantów namiastu kawy!

Okolo 25,000 kilo

materyałów potrzebnych do fabrykacji namiastu kawy mając tanio do oddania (633)

Coqui & Reimers, Hamburg, Mönckebergstr. 18.

Flaki wiankowe

prima towar z rzeźalni, szerokie, metr po 46 fen.,

poleca, dopóki zapas starczy (613)

Hugo Steinke, Berlin C. 2.

Neue Friedrichstr. 11. Telegramm-Adresse: Darmsteinko.

Ochrona mniejszości.

Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność wskazywać na uwydatniające się w Prusach tendencje zmierzające w razie wprowadzenia równego prawa wyborczego do wykluczenia z tego dobrodziejstwa Polaków.

Obecnie możemy się powołać na mowę wiceprezydenta ministerstwa pruskiego p. dra Friedberga wygłoszoną w Solingen przed swymi wyborcami. W mowie tej, skądinąd bardzo pocieszącej, bo zapowiadającej stanowczą walkę rządu aż do wyczerpania wszystkich środków konstytucyjnych celem przeprowadzenia reformy wyborczej z równym prawem głosowania, rozpatrywał p. dr. Friedberg także kwestję tę w związku z polityką polską i doszedł ostatecznie do wniosku, że możnaby w dzielnicach polskich w miejsce równego prawa głosowania wprowadzić wybory proporcjonalne, aby w ten sposób mniejszości niemieckiej zapewnić odpowiednią liczbę mandatów.

Zarzut Polaków, że zachodziłoby w takim razie wyjątkowe traktowanie ich na korzyść Niemców, uważa p. dr. Friedberg za niezasadny, gdyż nie chodzi w tym przypadku o politykę partyjną, lecz narodową, o ochronę narodowej — mniejszości. W takich zaś warunkach wybory proporcjonalne stanowią odpowiednią formę prawa wyborczego.

Naszym zdaniem argumentacja p. dra Friedberga nie wytrzymuje krytyki.

Byłaby uzasadniona, gdyby dzielnice polskie stanowiły osobną jednostkę autonomiczną z własnym sejmem krajowym decydującym o rządach, ustawach i polityce kraju. W takim przypadku istotnie równe prawo głosowania mogłoby dać żywo polskiemu taką przewagę, że żywo niemiecki pozostawiony byłby tych wpływów w sejmie i w ogóle w życiu publicznym, do jakichby z racji swej liczebności miał prawo. Zrozumiałą tedy byłoby rzeczą, żeby konstytucja przewidywała taki system wyborczy, któryby bronił mniejszość niemiecką przed niebezpieczeństwem absolutnej majoryzacji polskiej.

Dzielnice polskie wszakże taką osobną jednostką autonomiczną nie są, lecz są częścią wielkiego państwa pruskiego, w którym nie Niemcy, lecz właśnie Polacy tworzą mniejszość, gdyż liczba ich wynosi dziesiątą część ogólnej liczby mieszkańców.

Gdyby tedy Polacy rozsiani byli na przestrzeni całej monarchii pruskiej, słusznie dopominałby się mogli wprowadzenia systemu wyborczego, któryby ich bronił przed majoryzacją niemiecką, i zapewniał możność wysłania odpowiedniej liczby posłów narodowych do sejmiku państwowego. Na szczęście mieszkają Polacy w zwartych obszarach, przeto bez szkody dla swoich interesów narodowych na równo głosowanie zgodzić się mogą.

Tworząc dziesiątą część ludności państwa, mają prawo do dziesiątej części liczby posłów w sejmie. Równe prawo głosowania zapewniłoby im niewiele więcej tej liczby.

Mimo to przewaga głosów niemieckich w sejmie będzie tak wielka, że o niebezpieczeństwie polskiem wskutek pomnożenia dotychczasowej liczby mandatów polskich mowy być nie może.

Kto tedy w takich warunkach żąda ograniczenia liczby mandatów polskich na korzyść niemieckich, ten nie uprawia słusznej w innych warunkach polityki mniejszości, lecz krzywdzi właśnie mniejszość na korzyść olbrzymiej większości, czyli w naszym przypadku krzywdzi Polaków, a farytuję Niemców, to znaczy, że nie traktuje obydwu państw na zasadzie równości, lecz dzieli ich na uprzywilejowanych i mniej uprawnionych. Ustawa zaś, która taki stan rzeczy sankcjonuje, chociażby stwarzała postęp w stosunku do tego, co było poprzednio, niczem innym jak ustawą wyjątkową nazwaną być nie może.

Więcej słuszności miałby p. dr. Friedberg, gdyby np. chodziło o wprowadzenie równego prawa głosowania do wyborów komunalnych. Tam mógłby z lepszą zasadnością bronić swego stanowiska. Komuny bowiem tworzą całość samorządną, na ich gruncie

przeto dana jest możliwość wyeliminowania wpływów nawet znacznej mniejszości przez dobrze zorganizowaną większość, chociażby niezbyt przeważającą. Tam mogłoby, a nawet powinny być w systemie wyborczym uwzględnione kategorie usuwające takie możliwości pogwałcenia jednej narodowości przez drugą. Ale w wyborach do sejmiku pruskiego, gdzie olbrzymia, przynajmniej większość niemiecka jest na wsze czasy zapewniona, środki tego rodzaju są zbędne, a nawet z punktu widzenia państwowego powinny być niepożądane. Jakkolwiek bowiem będzie liczba posłów polskich, przypuszczając wolno, że tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach od ich głosów zależeć będzie los danej ustawy. Natomiast świadomość doznanej krzywdy będzie stanowiła jedno z tych imponowalnych, które obciążać będą stosunek wzajemny, zaiste chyba dostatecznie trudny i naprawy się dopraszający.

Z naszych spraw.

Błogosławieństwo Ojca św.

Ojciec św. Benedykt XV. przysłał na pismo warszawskiej Rady Regencyjnej z dnia 29. X. r. z. z prośbą o błogosławieństwo pod dniem 7. I. r. b. odpowiedź, w której zaznaczywszy, że Polacy w gorącym kulcie dla wiary katolickiej zachowywali zawsze ścisłą łączność z Papieżem, życzy, aby najsłabszy Naród Polski wraz z możnością samoistnego rządzenia się odzyskał też, za pomocą Bożą, dawną pomyślność i chwałę i udziela miłościwie błogosławieństwa Apostolskiego Radzie Regencyjnej i całej Polsce.

Tymczasowy gabinet w Warszawie.

Rada Regencyjna zatwierdziła tymczasowy gabinet urzędniczy w składzie następującym: Ponikowski: kierownictwo rady ministrów, oświata i departament polityczny; Makowski: sprawiedliwość; Dziwulski: sprawy wewnętrzne; Wieniawski: finanse handel i przemysł; Patek: ochrona społeczna; Janicki: rolnictwo i aprowizacja.

Protest ziemi chełmskiej.

Sam Chełm, jak i cała ziemia chełmska, łączy się w proteście przeciw pogwałceniu praw swych z całą Polską. W Chełmie odbyło się wielkie protestacyjne zebranie. Na drzwiach domów pojawiły się kartki z napisem: „W tym domu mieszkają Polacy”. Całe miasto pokryte naturalnie temi oznakami zewnętrzniemi swej polskości.

Po gminach odbywają się zebrania protestujące. Między innymi gmina zbiorowa Dolhobyczów, pow. tomaszowskiego, ogłosiła protest poniżej przytoczony:

„Zaznaczamy, iż układ powyższy jest: 1) Pogwałceniem prawa międzynarodowego. 2) Jest nowym podziałem Królestwa Polskiego. 3) Jest sprzeniewierzeniem się hasłu stanowienia narodów o swym losie.

Akt powyższy my zebrani uważamy za zamach na nasze prawa najistotniejsze i nieprzezwyciężalne.

Ziemia nasza od wieków należała do Królestwa Polskiego, do niego należeć musi i jej nie damy.

Niech żyje wolna, nierozdzielna i niepodległa Polska!”

(Następują tysiące podpisów).

Władze okupacyjne, chcąc przeszkodzić dalszym manifestacjom, ogłosiły w Chełmie stan oblężenia.

Wielka debata polska w parlamencie niemieckim.

Dzień 1-go marca zaznaczył się w parlamencie niemieckim znowu wielką debatą polską, w której brali udział poseł Trampczyński, dyrektor ministerjalny dr. Lewald, centrowiec poseł Fehrenbach i we własnej sprawie ks. pral. Stychel. Toczyły się w dalszym ciągu obrady nad etatem. Poseł Trampczyński rozwinął się w znamiennej swej mowie szeroko o zarządzeniach rządu pruskiego przeciwko Polakom w Królestwie Polskiem, oświadczywszy, iż twierdzenie, jakoby naród polski był niewdzięcznym, jest skrzywione i niesłuszne.

Sejm pruski a protest polski.

Dnia 26-go z. m. odbywało się w sejmie pruskim drugie czytanie etatu. Przy etacie ministerium dla spraw zagranicznych wchodzi na trybunę przedstawiciel Koła Polskiego poseł Zygmunt Seyda i oświadcza:

W imieniu moich przyjaciół politycznych składam następujące jednomyślne powzięte oświadczenie: Dnia 9. lutego 1918 r. został w Brześciu Litewskim zawarty traktat pokojowy.

Tu przerywa mu marszałek dr. Porsch (centrowiec) oświadczając, że do odczytania oświadczenia polskiego nie może dopuścić ze względu na praktykę i dawniejsze uchwały izby. Sprawy polityki zagranicznej mogą być poruszane tylko podczas pierwszego lub trzeciego czytania etatu.

Do porządku obrad poseł Korfanty wykazuje, że według niezbyt dawnych uchwał izba zastrzegła sobie najwyraźniej prawo rozważania polityki zagranicznej, a praktyczne względy przemawiają za tem, aby przy tej sposobności omówiono sprawę oderwania Chełmszczyzny.

Poseł Winkler (konserw.), baron Zedlitz (wolnokons.) i narodowy liberal Lohmann sprzeciwiają się temu, aby polskie oświadczenie przy tym etacie zostało odczytanem.

Socjalista Hoffmann żąda, aby Polakom pozwolono na odczytanie oświadczenia i twierdzi, że większość ma nieczyste sumienie i brak jej rzeczowych powodów w sprawie chełmskiej.

Postępowiec Pachnicke i centrowiec Hess sprzeciwiają się również odczytaniu oświadczenia polskiego.

Tak więc większość trzyklasowego sejmiku pruskiego pogwałciła mniejszość polską i do oświadczenia polskiego nie dopuściła.

Mimo sprzeciwu przeważającej większości pruskiej izby poselskiej protest polski rozbrzmiewa poprzez świat cały.

Walne zebranie akcyonaryuszów Banku Związku Sp. Zarobkowych

odbyło się w mieście naszym dnia 27. z. m. przy udziale kapitału akcyjnego w sumie 12 milionów 888 tysięcy marek i 64 340 głosów pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. szambelana Cegielskiego. Bank w ubiegłym roku przeszedł dobie przełomową, w tym bowiem roku doszły do skutku nowe emisje podnoszące kapitał z 6 milionów zrazu na 15 a potem na 24 miliony. Podwyższenie kapitału akcyjnego do tej wysokości napotkało pewne wątpliwości i niedowierzania. Na szczęście obawy okazały się płożnemi. Powiodło się wygospodarować zysk 1 400 000 marek, tak że można było udzielić 6 procent dywidendy. Wśród działalności Banku na szczególniejszą uwagę zasługuje oddział warszawski, któremu zdrowo myślące koła okazują wielkie zaufanie. Świadczy o tem suma wkładów wynosząca już 2 miliony marek przez trzy miesiące działania oddziału warszawskiego.

Komitet poznański niesienia pomocy w Królestwie Polskiem,

na którego cele stoją pp. L. Mycielski, K. Brownsford i dr. K. Hacia, ogłasza sprawozdanie kasowe za okres od 1-go lipca 1916 roku do 31-go grudnia 1917. Ogólny dochód Komitetu wynosił mk. 2 662 918,27, którego główne cyfry składają się: z rewanżu 610 329,28 mk., i dobrowolnych ofiar 1 123 959,95 mk. Z dochodów tych przekazano w ratach miesięcznych Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie 2 211 482,90 mk. Suma wydanych zapomóg bez pośrednictwa R. G. O. wynosiła 390 267,04 mk. Jednorazowe zapomogi dla biednej ludności wysyłano także, gdy się do tego zdarzyła sposobność, w okolicy srożącej się jeszcze wojny a m. in. do Pińska, Baranowicz, Stolina, Sokółki, Wysokiego Litewskiego itd. Komitet w tem sprawozdaniu stwierdza również, że wszystkie te dochody nie zdolają pokryć minimalnych potrzeb nędzy w Królestwie Polskiem. Na ich pokrycie potrzeba przynajmniej 4 mil. marek rocznie. Tymczasem dochody własne krajowe R. G. O. wnoszą w przybliżeniu co najwyżej 2 800 000 mk., wobec czego dalsza pomoc i współpraca jest niezbędna. Obecnie po wsiach zapanowały na ogół dość normalne stosunki. Ale po miastach, w wielkich zwłaszcza środowiskach, nędza bywa

coraz dotkliwsza. Przedewszystkiem już nie nędza tylko, ale wymarcie grozi tam dzieciom. Wprawdzie R. G. O. wysłała w ostatnich czasach 11 000 dzieci do schronisk, lecz żeby przeprowadzić tę akcję w dostatecznym rozmiarze, należałoby wywieźć z jakie 100 tysięcy dzieci z miast na wieś. Brak funduszy na to nie pozwala zwłaszcza, że koszt wyekwipowania jednego dziecka wynosi obecnie 100 marek.

Sprawozdanie kończy się gorącym apelem do społeczeństwa poznańskiego o dalsze składki na cele Komitetu.

Gwiazda morza.

Żeglarze, płynąc przez wodne bezdroża,
Kiedy się burza z rykiem strasznym zbliża,
Czynią na piersiach pobożny znak Krzyża
I szepcą: „Wspieraj nas o Gwiazdę morza!”

Wtedy z chmur nieba patrzy Matka Boża,
Zwracając pełne jasności spojrzenie
I, nakazawszy żywiom milczenie,
Ciszę sprowadza na wodne przestworza.

Wraz onemiała pada fala sina,
I trwożnie piany białe w dal unosi,
Matka Prześwieta zwraca się do Syna,
O łaskę, pomoc dla ginących prosi.

W niebo pieśń biegnie, pieśń z morskiego łona
„Matko Przczysta, bądź błogosławiona,
„Ludzie o łaskę proszą Cię w pokorze.
„Do Ciebie wnoszą głos wszyscy strapieni,
„Dla Ciebie kartę losów Bóg odmieni,
„Ogień zagasi i uciszy morze!”
Władysław Karoli.

Polska a Bałtyk.

Jakkolwiek morze Bałtyckie ma pod względem strategicznym i handlowym znaczenie drugorzędne, jednak dla krajów wschodnio-europejskich dostęp do niego posiada ogromną wartość. To też o dostęp ów, czyli o wybrzeża Bałtyckie, toczyły się długie walki, w których udział brali Niemcy, Dmicycy, Szwedzi, Polacy i Rosjanie.

Zanim ci ostatni wystąpili w szranki, Polska — choć w rozmaitym stopniu i z rozmaitem powodzeniem — wciąż czyniła starania o zapewnienie sobie portów na Bałtyku. Był to jeden z głównych motywów wojen z Niemcami i Szwecją — zwłaszcza zaś z tą ostatnią, która energicznie parła do Inflant. Następnie, po pokonaniu Szwecji przez Piotra Wielkiego, wzmogło się na tym terenie współzawodnictwo polsko-rosyjskie i ono też stanowiło najpierwszy bodziec do nastawiania carstwa moskiewskiego na byt Rzeczypospolitej.

Aż do chwili wybicia petersburskiego „okna na Europę” Polska nie traciła styczności z Bałtykiem, był nawet czas, kiedy miała na morzu tem siły i wpływy wcale poważne. U szczytu swego stanęła polska potęga morską za panowania Zygmunta Augusta. W epoce tej pamiętano jeszcze, iż kungia, dziesięć Dania z Jezandya, Fionia, Bornholem, całe południowe Pomorze, to były kraje słowiańskie, a żeglarską sprawność można było jeszcze znaleźć i wśród ludności polskiej. Żyła też pamięć homeryckich walk jaunswikingów ze Słowianami, którzy mieli główne dwie siedziby na wyspie Wolinie, skąd pod Burzysławem wybierali się na wyprawy korsarskie.

Tą drogą właśnie szły następnie do Flandryi ładowane zbożem okręty polskie, jak np. Mikołaja Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, albo krakowskiego kupca, który na własnych statkach prowadził handel z Anglią i Hiszpanią. Dziś już mało kto wie, że za Zygmunta Augusta flota polska miała wybitnego admirała w osobie Tomasza Sierpinka, a w r. 1609 Chodkiewicz „puściwszy przodem kilka łodzi palnych, natarł popędliwie na flotę szwedzką, spalił dwa wielkie okręty i mnóstwo pomniejszych z całym ich ludem, resztę do ucieczki przymusił.”

A więc flota polska istniała. Dał jej początek, jak się rzekło, Zygmunt August, który w r. 1556 powołał do służby t. zw. „kaprów” i polecił im „do Inflant, Szwecji i rosyjskich krajów dowożących broń, żywność i inne potrzeby zabierać.” Z początku — jak stwierdza Gołębowski — „trzy, następnie 15 okrętów flagę polską rozwinęło wspaniale.” — Kaprowie, znajdujący się pod komendą admirała Sierpina, zaopatrzeni byli w listy żelazne, na dowód, że nie są korsarzami.

Polska flota kaperska składała się ze statków drobnych (t. zw. przyzów i pinek), dwu lub trzymasztowych, mających trójkątne, łacińskie żagle. Poza-tem istniały, t. zw. galeony, galery i jachty, a każdy statek liczył do 30 armat.

Gdy pod Wismarem Szwedzi i Duńczycy znieśli flotę polską, Władysław IV. ręką nie opuszcza, lecz energicznie do jej wskrzeszenia zmierza. Urządza silne porty we Władysławowie, Pucku i Kazimierzu; to samo zamierza uczynić z Tczewem i Pilawą. Ustanawia komisarzy, pobierających cła od okrętów powołuje do życia komisję morską etc.

Polskie prawo morskie żywotne jeszcze było za Stefana Batorego, który — wbrew ówczesnym zwyczajom — w liście do miasta Lubeki protestuje przeciw t. zw. „ius naufragii,” którego mocą dobytek rozbitków stawał się własnością tego, na czuj brzeg morze wyrzuciło przedmioty.

Dopiero rozbiór Polski zerwał nasze bezpośrednie stosunki z Bałtykiem przez odseparowanie Kurlandii, która aż do ostatniej chwili pozostawała w bliskim związku z Rzeczpospolitą. Po-za-tem — ze względów administracyjnych — rząd rosyjski odłrzył Połagę od dawnego starostwa żmudzkiego i wcielił ją do Kurlandii. Utworzył się skutkiem tego dziwny klin, którym ta ostatnia graniczy bezpośrednio z Prusami, na północ od Kłajpedy (Memla).

Jest to szczegół, o którym dziś warto pamiętać, wobec konieczności wytknięcia granic między Kurlandją a Litwą.

Ścisłe opracowanie traktatu pokojowego niemiecko-rosyjskiego wejrzeć musi w stosunki prawnopństwowe prowincji bałtyckich. Dotychczasowy podział na gubernie: Kurlandzką, Liflandzką (czyli: Inflancką) i Estońską, jest najzupełniej sztuczny i zgoła nie odpowiada miejscowym stosunkom etnograficznym. Gubernia Inflancka, np., ma ludność łotyską i estońską. Łotysze zajmują jej część południową (aż do miasta Walk), Estoni — północną. Nadto Łotyszów spotykamy również w części gub. Witebskiej, t. zw. Inflantach Polskich.

Po wybuchu rewolucji Estowie proklamowali w Rewlu swoją niezawisłość, zastrzegając sobie powzięcie, drogą plebiscytu, decyzji, z jakim państwem nowa republika wejdzie w bliższy związek. — Podobnie też i część Łotyszów, zamieszkujących pozostałe przy Rosji południowe Inflanty, obwołała swą niepodległość. Nato-

miast w imieniu Łotyszów, którzy wraz z Rygą znaleźli się pod okupacją niemiecką, przemówiła zwołana przez władze okupacyjne Rada Kurlandzka i wyraziła chęć połączenia się z państwem niemieckim. Uchwały tej, oczywiście, uważać nie można za wyraz pragnień Łotyszów, lecz tamtejszych Niemców, którzy stanowią do 20 proc. ludności miejskiej.

Utworzenie niezawisłych zupełnie republik: łotewskiej i estońskiej nie wydaje się możliwe. Kraje nie wystarczają sobie pod względem gospodarczym; muszą też szukać oparcia w tej lub innej formie o jakiś silniejszy organizm państwowy. Przewidują to, zresztą, przywódcy zarówno Łotyszów, jak i Estów. Pierwsi ujawniają wyraźne ciążenie ku Litwie, drudzy — ku Rosji. Dla Litwy posiadanie portu libawskiego i kolei, łączącej go z Wilnem jest warunkiem rozwoju ekonomicznego. Połaga bowiem nie posiada warunków na założenie portowych urzędzeń na wielką skalę. Jakkolwiek więc ułożą się stosunki, Litwa i Kurlandya będą niewątpliwie szukały zbliżenia się i porozumienia, czy to w formie unii, czy traktatu handlowego. Kraje te są wprost skazane na współżycie.

Konieczność uzyskania dostępu do morza dyktować też będzie Polsce odpowiedni sojusz, wsparty zresztą na tradycjach dziejowych.

„Głos.”

Nad mogiłą.

Nad mogiłą hen u pola
Tam, gdzie krzyżyk biały,
Chichotała się zła dola,
Sępy chichotały.

Chichotała się zła dola,
Bo mogiły rosna;
Rośnie wszędzie krzyżyk biały,
Jak te kwiaty z wiosną.

Rośnie wszędzie krzyżyk biały,
Jedyna rzecz stała,
Która żywym i umarłym
Wiosną pozostała.

I jak gdyby hen ku górze
Wyciągał ramiona,
Jakby mówił złotej chmurze,
Zcisz ziemię, co kona!

I jak gdyby niebu głosił,
Już się wykonało!
Zmartwychwstanie, ba zmartwych-
wstać
Musiał to, co trwało.

W.

Własne cierpienia uczą, że nikomu
nie trzeba robić przykrości.
Bolesław Prus.

Biada duchowi, co nie dość pięknem
przejęty.
Wojciech Dzieduszycki.

Zamek nieświeski.

Znajdujemy w „Głosie” warszawskim takie wspomnienie:

Zamek nieświeski — zburzony!

Znowu ruiny i zgłiszczą tam, gdzie wznosił się wspaniały, potężny zabytek dawnej świetności, pomnik polskiej kultury, jeden ze słupów wiorstowych tej drogi, którą polska praca twórcza torowała dla cywilizacji zachodniej na dalekie przestrzenie Wschodu.

Na całym obszarze ziem kresowych dzielących rdzenną Polskę od rdzennej Rosji, innych pomników kultury niema, jeno te, które po dawnej Rzeczypospolitej zostały. Tam, gdzie dziś szaleje dzicz moskiewska, kiedyś za naszych przodków, sięgała Europa.

Widzę jeszcze oczami pamięci ten zamek magnacki, w którym spędzałem lato i jesień — dawno, przed 27 laty.

Nad rozległą równiną wznosiły się mury zamku radziwiłłowskiego, widne z daleka, sterczące przed miasteczkiem ludnym i schludnym, połączonym z rezydencją książęcą przez groblę, oddzielone stawem, czy jeziorkiem.

Zamek warowny, otoczony wałami i fosami, zachował cały swój starożytny charakter, choć na wałach zasadzono krzewy i klomby zamieniając je w rodzaj parku.

Nad bramą wjazdową wieża z zegarem, włączona w mury zamku kaplica, piękne okazy rozlicznych armat z 17. wieku przy pojeździe, wszystko, — na co było rzucić okiem, świadczyło o dawności i dostojności tej historycznej siedziby.

Zamek i w dawnych i w nowszych czasach różne przechodził koleje i nieraz pod ciosem jakiegoś zawieruchy wojennej, która kraj pustoszyła, zamieniał się w rudere.

Ówczesna pani na Nieświeżu, księżna Antoniowa Radziwiłłowa, opowiadała mi, że gdy poraz pierwszy po ślubie tam zjechała z mężem księciem ordynatem, nie mieli gdzie nocować. Brakło najpospolitszych sprzętów. Choć cudzoziemka, margrabianka Castellane z domu, pokochała tę starodawną rezydencję i nie szczędziła trudu i kosztu, by jej dawną świetność przywrócić, ze skrzętnością i pietyzmem, ochraniając pamiątki rodowe, które były za-razem zabytkami z pięknej karty kultury polskiej. Wszystkie sale, pokoje, galerie, korytarze, pełne były starych portretów rodzinnych. W jednym ze skrzydeł zamku mieściła się biblioteka Radziwiłłów z egzemplarzem pamiątkowym słynnej Biblii Radziwiłłowskiej, z archiwum pełnym materiałów z epoki Reformacji w Polsce. Zamek ten był przecież kiedyś ogniskiem owego ruchu religijnego, który choć stłumiony później, zasiliał polskie życie umysłowe poziomem myśli przyniesionych z Zachodu, stwierdzając udział Polski w życiu duchowym cywilizowanej ludzkości.

W późniejszych czasach stał się gniazdem pychy i swawoli magnackiej,

siedzibą księcia Panie Kochanku, ulubionego bohatera powieści, podań i anegdot myśliwskich.

Tu później poeta Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla) układał swe rzewne liryki i gawędy szlacheckie, tchnące nutą swojską, rodzimą i bardzo w swoim czasie popularne.

W Nieświeżu natchnienie musiało być czemś przyrodzonym, tkwiącem w murach i krajobrazie, w echowych odgłosach przeszłości.

Młoda księżniczka Radziwiłłówna, którą wówczas poznałem, corocznie wczesną jesienią jadąc na zimowy pobyt do Berlina, gorącemi łzami oblewała rozstanie, całowała mury ojczystego domu. Poczytywano jej to za egzaltację; mnie nie dziwiły jej łzy.

Z takich uczuć namiętnego przywiązania do jakiegoś rodzinnego zakątka, z którym zrosło się w ciągu wieków życie człowieka z życiem narodu, — wyrasta miłość ojczyzny. Głębokim korzeniem patryotyzmu jest ów patryotyzm lokalny, cześć dla wspomnień, ukochanie kawałka ziemi, czy na nim dworek szlachecki, strzecha kmiecia, czy magnackie wyrosło zamczysko.

Szalejąca nad Rosją pożoga rozpętanej anarchii wyrwa korzenie, które niegdyś zapuściło tu głęboko życie polskie, myśl i pracę nbiegłych pokoleń naszego narodu.

Dalej, naprzód, tam do słońca,
Ciemność, to nasz wieczny wróg,
Tam, gdzie światłość jaśniejąca,
Tam jest prawda, tam jest Bóg.

Stanisław Grudziński.

Ludzka praca — Boża wola,
To kmieć Boży — pług i rola,
Jak po morzu ziemi stało,
Pług zarał Polskę całą.

Wincenty Pol.

Śpiącym trupio — bądź przebudzeń
gromem!

Z. Krasiński.

Pamiętka Roku Kościuszkowskiego.

Główny Komitet Wykonawczy obchodów Kościuszkowskich w Poznaniu, posiada jeszcze pewną ilość dobrych biustów Kościuszkowskich z porcelany według modelu artysty rzeźbiarza Jackowskiego z Warszawy, (w cenie po 8.— mk.).

Kupujący tę pamiętkę roku jubileuszowego nabywa artystyczną ozdobę dla swego mieszkania i przyczynia się zarazem do powiększenia funduszu Kościuszkowskiego na rzecz oświaty polskiej.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Biura Rady Narodowej Poznań — Posen Aleje Wilhelmstr.) 1.



Fortepiany, pianina i harmonia.

Jak wiadomo, tylko fabrykаты pierwszorzędne, także B. Chasteina, Berdux, Grotrian-Steinwaga, Schledmayera, Hinkla, Hördiga, Burgera i. t. d. i. t. d.

Karol Eoke w Poznaniu, ulica Wiktoryi nr. 19. Berlin-Drezno. Największy i najstarszy magazyn. Katalogi bezpłatne.

Pocztówki Kartony polowe

dla odprzedających

F. Kostrzyński

POZNAŃ, ul. Berlińska 10, w podwórzu.

Salon fryzjerski dla pań

S. Marczyński, Poznań, Bismarka 6.

Leczę bez bólu i przeszkody w zawodzie

Cierpienie nóg i liszaje.

(249)

Eichner

Neukölln

Komöp. Ambulatorium Berlinerstrasse 75.

Godziny przyjęcia: od 9—1 i 5—7, w niedzielę od 9—1

Ogłoszenia

w piśmie zawodowym są skuteczne a tanie.

Papier

Akty, papiery handlowe, gazety, (137)

Płaty

po 5, 6 i 7 fen. za funt,

Kości

po najw. cenach kupuje

Pozn. zużytkown. odpadk.

właśc. B. Moszewska,

Tel. 3792.

Wielkie Garbary 23.

Jedwabie

wszelk. rodzaju i w pięknych gatunkach korzystnie do nabycia.

Gebr. Mendelsohn

skład sukna. (166

Ul. Kramarska 19/20 wys.

part. nar. Marszałkowskiej

W sobotę zamknięte.

Prób nie daje się.

Świerzch

leczy szybko i pewno

urzędowo wyprób. maść

Ranacin bez farby i zapachu

Puszką 5 mk. Porto osobno. Kur.

bad In Naumburg a. Saale 24. Markt 12

Cierpiący na cukrową chorobę

otrzymają darmo broszurę o niedyetycznej kuracji (przez Dr. med. Steina-Callenfels) (248) W. Rohartz, Köln, Georgsplatz 2 B.

Stadttheater

Sonnabend den 16. März 1918

abends 7 Uhr

Die Rose von Stambul

Sonntag nachmittags 3 1/2 Uhr

Der Freischütz

Romantische Oper in 3 Akten.

abends 7 Uhr

Mittelpreise

Johannisfeuer

Montag (geschl. Vorstellung).

Dienstag abends 7 Uhr

Schwarzwalddädel

Mittwoch nachm. 3 1/2 Uhr

Ermässigte Preise

Volksvorstellung

Flachmann als Erzieher

abends 7 Uhr

Schwarzwalddädel

Donnerstag abends 6 1/2 Uhr

Carmen

Carmen — Maria Janowska.

Freitag abends 6 1/2 Uhr

Was ihr wollt

Lustspiel in 5 Akten

von Shakespeare.

